Katechizm o żydach i neofitach
(1790)


Jos. A. de Weyssenhoff
ex libris

KATECHIZM
o
ZYDACH
y
NEOFITACH

Czym oni są: . . . y co z niemi zrobić należy?

DLA POPRAWY
FORMY. RZĄDU

Do

DEPUTACYI
PRZESŁANY

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo

KATECHIZM
O
ZYDACH
y
NEOFITACH.

P. *Co to ieſt Zyd?*

O. Nie ſtoſuiac tego do wſzyſtkich Zydów; Zyd większą częścią, ieſt to prożniak, matacz, oſzuſt;, złodziey, ſzalbierz, tułacz, wykrętarz, y człowiek z przyczyny oddzielnego ſwey religii fana-

tyzmu do wſpierania ſił kraiowych nie zdatny, a prawie tylko tyle w naſzym Kraiu czyniący użytku; co truteń w ulu między pſzczołami.

P. *Jakże?.. Niczymże on ſie od Trutnia nie różni?*

O. Niczem więcey nadto: że pſzczoły trutniom ſkrzydła na zimę przygryzłſzy, wypędzaią ich z ula, iako próżniaków, my zaś używamy nayiwiękſzey ſorſy, abyśmy tę zarazę bezrządną utrzymywali w Kraiu. (*a*)

(*a*) Nikt mi nie zaprzeczy zapewne tego: iż do utrzymywania ſił kraiowych naypryncypalniey te rzeczy ſą potrzebne: *Dobry Żołnierz, dobry Sędzia, dobry Miniſter y Dobry Prawodawca.* Zyd możeźli bydź do tego wſzyſtkiego iako naypryncypalnieyſzego ciężaru Obywatelſkiego użyty?... Nie zapewne, a więc, jakże go można umieſzczać w ſpółeczeńſtwie względem wſzyſtſtich z niego czerpać ſie mogących użytków, Chrześcianom ſłużących, gdy go od znoſzenia wſzelkiego wſpólnego ciężaru, Religia wyłącza.

P. *A Neofita coż to ieſt?*

O. Neofita , ieſt to ani Zyd , ani Chrześcianin , wyznawaiący ſwym Patryarchą, niegdyś Frenka, a teraz Syna iego, koſztem Neofitſkiey Konfraternii edukowanego, albo li też, iak powiadaią N. N.

P. *Neofita y Zyd czyliż ſą ſobie równi ?*

O. I aż nadto, gdyż tak Zyd, iak y Neofita (czyli Nowo Chrzczeniec) ſżacherſtwem, y filuterſtwem żyiąc ſzczególnie, złotem naſzém, krwawo zapracowaném, ſwoie napełniaią trzoſy, y one z Kraiu uwożą, (*b*) a mieſzkańców biednych , z maiątkòw ich wyzuwſzy, w śrzód nędzy zoſtawuią.

P. *Czyliż Zyd y Neofita , w Kraiu bydź powinni cierpiani?*

(*b*) Zaſtanowić ſię należy, czemu baczność Rządowa, nie zapobiegła temu: gdy Neofici z całym maiątkiem w Kraiu naſzym zebranym, wyieżdżali z Warſzawy, do ſwego Patryarchy; chociaż o tym na Seſſyi w głoſie ſwoim J. W. Jezierſki Kaſztelan Łukowſki przeſtrzegał.

O. Ile oni ſą ludzie, tyle maią Prawa do wſpołeczeńſtwa ludzkiego. . . Religia, nie powinna czynić rożnicy. człowiek albowiem każdy żyiący podług Praw natury y Praw politycznych; nie wyłącza ſię nigdy od wſpołeczeńſtwa, to ieſt: od wſpół-Braci ſobie podobnych, rowneż maiących Jeſteſtwo. Bóg wſzyſtkich ſtworzył bez braku. Zyd, Cygan, Neofita, uważany co do Religii; równeż w Kraiu, iak y inni (w niektorych punktach) zyſkiwać ma względy. Jeżeli w religii błądzi, to błąd ten, przyſzłość mu dopiero odkryie. (c) Ludzie w ludziach nic więcey nad ludzi, co do

---

(c) *Loin de rien décider ſur cet être ſuprême.*
Gardons en l'adorant un ſilence profond.
Sa nature eſt immenſe. & l'eſprit s'y confond
Pour ſavoir ce qu'il eſt, il faut être lui mème.

Mr. Voltaire.

politycznego ſyſtemmatu, nie powinni uważać, wierzenie, wewnętrznemu każdego zoſtawuiąc przekonaniu. Cnota albowiem y wyſtępek, kara, y nadgroda, również do każdey Religii należą, gdyż te, więcey ſię zawſze daleko do polityki ściągaią. Cygan, Żyd, Neofita &c: a poczciwy y użyteczny Kraiowi; większych zawſze wart względów, a niżeli Jaśnie Oświecony, J. Wielmożny, Wielmożny &c bankrut, zdrayca. Kray, y wſpół Braci ſwoich zaprzedaiący obcym. Niech nas blaſk nie przeraża, gdyż cnota, iaśniey okazuie ſię częſtokroć w mizerney kmiotka lepiance, aniżeli w przepyſznych dumnych Aryſtokratów pokoiach, aż do zbytków. (mimo Prawo *Legis ſumptuariæ* (zagranicznemi upſtrzonych meblami, a częſtokroć ielzcze ſprowadzonemi, za Po-Jezuickie ſreberka y kleynociki, za przedanie Kraiu, y obrad iego, y za wyniſzczenie, y wycienczenie, aż do oſtatniey koſzuli poddańſtwa.

I cóż? więc Zydów y Neofitów z Kraiu wypędzać nie trzeba?

O Zapewne, że nie, gdyż sąm Stwórca ich nie wyłącza od tego, przykazuiąc: *Et ames proximum tuum sicut te ipsum.*

Zostawmyż więc każdemu wolny sposób myślenia. Niech Religia, czyli wierzenie, od wszystkich przekonania zależy, to tylko nayszczególniey waruiąc: aby każda religia w Kraiu panująca, miała zawsze niewzruszone pierwszeństwo, y prawidła, iako ta; na którey zawisł związek polityczny. Ze zaś ten związek iest węgielnym kamieniem, dowodem tego są maxymy powszechne. *Zadne Państwo długo utrzymać się nie może, ieżeli nie ma pewnego Systemmatu swoiego, które, albo fanatyzm ubarwiony maską religii, albo Religia prawdziwa, albo też polityka, utrzymuie w swych karbach.* wypada więc z tąd: że panuiącą Religią pominąwszy, inne wszystkie, w kraiu bydź cierpiane powinny, większe, lub mnieysze ma-

iąc udzielone sobie, względy y własnośsi.

P. *To taką rzeczą y Neofici czyli Nowochrczeńcy bydź powinni cierpiani?*

O. Nie inaczey, Niech kto wierzy iak chce, byle tylko przeto nie zarażały się obyczaie Publiczności, a Kray użytek odnosił. I dla tego Przechrztów również z Zydami na czynnych przekrztałciwszy Obywatelów; rowneż z nich czerpać można użytki.

P. *Ciekawy iestem iakie?.... Oni siać, orać niezechcą, w prozniackim wychowani życiu, Rękodziełami y rzemiosłami się brzydzą, do Woyska, są albo przynaymniey zdaią-się bydź nie zdatni, gdyż słowem: szachrować tylko iedynie, y tumanić, iest ich nayszczególnieyszym obmiotem?*

O. Rzecz dziwna. Albożto *Herszko* czarno, lub rudo brody], peysaty, y kuczerawy, alboli też JP. Meches N. N. takich rąk nie ma iak drudzy?... Cóż oni są delikatnieyszego od nas?..... Wszakże rąk nie maią woskowych, lub meślanych?.... Szla-

chcic, Synòw Urzędnikami iuż maiąc; może ieszcze sam własną Osobą chodzić zą pługiem; a nie może starozakonny *Heyzyk*, albo Neofita, czyli Zyd kontuszowy?.... Odiąćno im szachraystwa, tandęciarstwa, y szynki &c

P. *Jak to? szynki odiąć? a któż będzie szynkował, gdy osobliwie Ruskie Woiewództwa ludzi zdatnych nie maią do tego?*

O. Tym lepiey, to mniey będzie piiaństwa, mniey zabóystwa, mniey kradzieży, mniey buntu, mniey zgorszenia, y mniey uszczerbku zdrowia. Trzeba wiedzieć albowiem, iż Zyd każdy na arędzie siedzący, we wsi, lub w mieście; utrzymuie przy sobie hałastry krocie, która wczasie spisywania pogłòwnego, po lochach, chlewach, górach, lasach, a nawet y skrzyniach kryie się (*co sam na własne oczy widziałem*) Każdy prawie arędarz we wsi, lub w mieście, utrzymuie przy sobie Oyca, lub Matkę, Zonę, Dzieci (czyli Bachurów cztéry kopy) Belfe-

ra Browarnika &c. a przy tym ieſzcze Swiekrę lub Babkę, a cóż dopiero mòwić o dzieciach (*czyli bachurach*) które młodo pożeniwſzy, do lat pewnych karmi y odziewa, ucząc ich iedynie ſzacherſtwa.

Powinnoż to bydź?.... Niech cnotliwi, y światli Prawodawcy oſądzą, y niech ſię urządzeniem tego, iak nayuſilniey zatrudnią: aby Zydom poodbierali, ſzynki, poodbierawſzy im albowiem arędy, nie będą ſię mogli tak mnożyć, y bachurami nie czynnemi zarażać Polſkę, wiedzieć zaś należy, Iż Zydów Populacya, y pomnożenie, ieſt nawet Kraiowi ſzkodliwe.

P. *A toż to aż nadto, przeciwko nim wnoſiſz. Jakże z Diabła ma bydź ſzkodliwe Kraiowi powiękſzenie Populacyi? Słyſzałem przecież zawſze, iż ſzczęście Kraiu każdego, y iego Exyſtencya ſzczegulniey zaſadza ſię na pomnożeniu Populacyi, bo za pomnożeniem Populacyi; pomnaża ſię oraz y konſumpcya?*

O. Tak ieſt mòy przyiacielu a nie

inaczey, lecz to ieſzcze doday do twey konkluzyi: Ze powiękſzenie Populacyi, dla tego ieſt dobre, iż konſumpcyą y ludzi zdatnych do obrony Kraiu, y utrzymania politycznego ſyſtematu pomnaża; a natychmiaſt, ſam ſię przekonaſz przez ſiebie, o ſzkodliwości pomnożenia populacyi Zydowſkiey, która ſię tylko w tey proporcyi pomnaża, w ktòrey ſię Chrześcianſka zmnieyſza. Bo zapewne, gdyby w Kraiu naſzym było mniey o milion Duſz Zydowſkch; Byłoby tym ſamym więcey milion Duſz Chrześciańſkich a czyliżby tedy, z miliona Duſz Chrześcianſkich, nie była trzy razy większa niżeli z Duſz Zydowſkich konſumpcya?.. a wieleżby to prócz tego ieſzcze, z tego miliona Duſz Chrześciańſkich, pięknego Zołnierza, dobrego Sędziego, Miniſtra, y Prawodawcy, dobrać niemożna, Do czego wſzyſtkiego, Zyd przydać ſię nie może.

P. *Ale ale, coś mi wyzey namienił, czyli tez to bydź może, aby ieden arg-*

darz znacznie opłacaiąc się co rok Panu, tyle mógł Osób wyżywić, y utrzymywać?..

O. Czemu nie.... alboż to właśni Pana poddani, go nie tuczą?.. y czyliż Zyd, lub Zydowka nie ma kredki z dwoma końcami, którą, zamiast iedney, dwie kreski opiłemu poddaństwu nakreśla? alboż rozpoiwszy lud nędzny, nie zabiera mu iego dobytku, wołów, koni, krów, cieląt, owiec, a nawet y ostatniey łachmany, za pomocą Dworskiey Exekucyi? (*d*) Nie

---

(∂) Mylą się ci Dziedzice, którzy mniemaią: iż podwyższanie coroczne arędy, ich bogaci, niech tylko zastanowią się nad tém żywą uwagą a łatwo przekonaią się; że im więcey Zyd podnosi rathy, tym iest mocniey zapewniony, iż we troynasób tyle z poddanych zedrze, niech Chrześcianin połową mniey płaci, a w tenczas maiętnieyszy poddany, więcey będzie się Panu opłacał, nie potrzebuiąc zapomogi od Dworu żadney. Co zaś do piiaństwa bierzmy przykład z Narodów obcych *np.* Szwecyi, gdzie trunki na propinacyach wzbronione; czynią lud mocnym, Trunki osobliwie tęgie, wcześnie ludzi wpędza-

rozrzucaż on gwałtem gorzałek na poddaństwo? przymuszaiąc brać biednych kmiotków tyle na Chrzciny, lub zaręczyny, ile oni niechcą. y nie są w stanie wypłacenia się? (e) świadkiem iest tego Ukraina, gdzie nawet same czasem świętości prawie iśdź zwykły arędą. Czemuż u nas tak bydź niema iak w Wielkieypolszcze? gdzie Woiewòdztwa laudami swemi, Zydom szynkòw zakazały? Znały one znać dobrze, że poddaństwo

---

ią do grobu, a tak, *Maciek*, lub *Hauryło*, ktòry w 30 roku z piiaństwa umarł, mogłby był mieć żyiąc do 50 roku, ieszcze kilkoro dzieci *np.* liczmyż teraz mieszkanców, y bierzmy ludności proporcyę, a łatwo przekonamy się, iak wiele Zydzi przez utrzymywanie szynkòw umnieyszaią populacyi, y iak wiele umnieyszaią Panom intraty. Przydaymyż ieszcze fałszowanie gorzałek przez Zydów, zaprawianie hałunem, saletrą &c a iawnie okaże się, że Zydzi są *primum principale*, zmnieyszania się ludności w Kraiu.

(e) Czytay książkę pod Tytułem *Bunty Ukraińskie.*

przez Zydów w nałòg piiańſtwa wciągnione, łaydaczeie, a potym naſtępnie wſie y miaſteczka, puſtkami zoſtawia, właśnie iak gdyby, po Tatarſkich inkurſyach.

Obroceniem Zydów do rękodzieł Fabryk, zapomogą ſię miaſta, bo gdy próżniaków ubędzie; użci tym ſamym więcey rąk do uprawy roli zoſtanie.

Bierzmy wzòr z miaſt Wielkopol: Czemże one ieżeli nie fabrykami powſtały y zaludniły ſię? Znieśmy Zydom y Neofitom ſzynki a pod tenczas, ilu ich ieſt prożniaków, złodzieiów, godnych pala y ſzubienicy; tylu mieć będziemy Obywatelów, użytecznych kraiowi, a zwłaſzcza, wiedząc doſkonale o tym: iż każdy ktokolwiek nie pracuie dla dobra Kraiu: ieſt iego próżnym ciężarem. Za cóż go więc cierpieć mamy?

P. *O Neofitach, moz ſię to ſamo rozumieć lub nie?*

O. Nie inaczey. Toż ſamo. Zważmyno tylko albowiem, ile oni ſzkody

ſamey Warſzawie przynoſzą. Każdy prawie Przechrzta, ſzynkami bawi ſię, ſtaraiąc ſię zawſze naymować ſklepik przy rogu ulicy. W tym tedy ſtoiąc, iak chart na przeſmyku, gdy idzie *Bartek*, *Maciek*, lub *Kaſka*, do domu, ſprzedawſzy ſwoią pracę, on wypada y zachleptuiąc ſię woła. *Mośpanie Bartłomieiu! Panno Katarzyno? proſzę, mam do was bardzo pilny intereſs, bardzo my ſię iuż dawno z ſobą nie widzieli* &c. Wſtępuie niebor-k, on go wypytuie ſię o intereſſach iego, o famili, &c. Częſtuie go dla zachecenia gorzałką. Zanęcony biedny Goſpodarz, kielich za kielichem ſpiiaiąc z niczym powraca do domu, w ktòrym żona y Dzieci puchną od głodu, albo ieżeli nie przepił wſzyſtkiego; uſypia na ławie, lub pod ławą, a obudziwſzy ſię, y nic nie znalazłſzy przy ſobie, wypchnięty ieſzcze za drzwi, z płaczem na łono familii powraca, załamuiąc ręce; z ſmutku, y rozpaczy.

P. *Nia*.

P. *Nie ieſtże to złość, lub zemſta tak trzymać o Neofitach, gdy oni zawſze wydaia ſię bydz podściwemi?*

O. Nie z iſte, alboż to złość y wyſtępek, nie zwykły ſię pokrywać ſukienką cnoty! Otoż to; żyd, ſzalbierz iſtotny, w czarnym zaſlondronym płaſzczu dla pokrycia kradzieży chodzący, przemienił ſię w Zyda Kontuſzowego, aby mógł ſkryciey uſzkodzić mniey oſtrożnych, y baerznych. Neofici *in forma, genere, & ſpecie*, ſą do Szulerów zupełnie podobni, ktòrzy pod tytułami *Staroſtów, Pułkowników, Kapitanów, Chambelanów, Regentów*, &c: ukrywaią ſię, aby wpływaiąc ſnadniey w kompaniyki różne, łatwiey co zarwać mogli.

Neofici przybieraią ſię w Obywatelſkie mundury, udaią ſię bydź Katolikami, wyznaią Patryarchą ſwym *Frenka*, (ktòrzy, w śrzód nayżałośnieyſzych lamentòw ſwych Uczniów, z tego wynioſł ſię świata, obłąkane owieczki zoſtawuiąc bez pierwotnego Zakonodawcy, y Pra-

wodawcy swoiego (Temu oni odwozili nie tylko za granicę pieniądze (g) Kray z nich ogałacaiąc, ale nawet y córki swoie, do pierwotnego święcenia.

P. *To bydź żadną miarą niemoże, aby tym sposobem rządzili się Neofici?*

O. Jak to niemoże? Kiedy tego są tysiączne dowody.

P. *Jakie dowody* ?

O. W Kościołach rzadko którego widzieć, chyba szczegulnie dla oka, y polityki. Dziewczęta zaś, ieżeli bywaią, to celem iedynie popisy ania się z pięknością, y celem umizgów, lubo tych im Neofici naysurowiey zabraniaią (h) Spowiedzi nieodbywaią, an sami, ani ich czeladź, lub

i

(g) Daninę zaś tę wywozili z Kraiu, to iest: pieniądze, w Wolkach, płótnach &c. za granicę, również iak y Zydzi monetę srebrną do Prusaka, znaczny zyskuiąc ztąd procent.

(h) Tego iednakże mimo wiedzy Rodziców y starszych liczne zdarzaią się przykłady,

dzieci. Zon innych nie biorą, iak tylko ż pomiędzy ſiebie, ani też córek za Katolików wydaią, znać lękaiąc ſię, aby krew Starozakonnych wygnańców z Egiptu, z nowym niepomieſzała ſię Zakonem. Pogrzeby ich, rzadko kto widzi (lubo ich w ſamey Warſzawie ieſt przeſzło kilku tyſięcy) gdyż w drogach wymierać oni zwykli nayczęściey (1) Chrzeſt ich, y śluby, ſą dla nas taiemnicą) a ieżeli to ieſt prawdą, co ſłyſzałem, to z dzieci u nich i po lat kilka maiące widzieć obrzezane można) a kto niewierzy, niech w Kościelnych Warſzawſkich metrykach poſzuka, a zapewne nieznaydzie, co większa zaś, niech y ich o metryki ſpytaſię Neoſitów, a ci ich niepokażą.

P. *A to taką rzeczą; gdy oni pod naſze podſzyią ſie nazwiſka, to y do ſukceſſyi po nas przypytaią ſię ?*

O. Czemu nie .. alboż to W... N.... Ł.... S.... K.... A.... T.... Z.... C....

(1) Czytay = Dwór Franka y ſekreta Neoſitów.

&c.... nie ſą nazwiſka naſzę? a zatym zapieniądze Genealogię znalazłſzy, łatwo y po naſz maiątek poſięgną.

P. *Wiec tedy oni, gorſi ſą daleko od Zydow, ieżeli im tylko nierówni? bo iak mi ſię zdaie, ſą to Wilcy, owczą odziani ſkurą ?*

O. Niemyliſz ſię. Jeden to Diabeł, czy, Zyd, czy Neofita, ſłyſzałem ia kiedyś (ieżeli to prawda) iż Neofici byli pozwani y odeſłani do Sądów *quondam* Marſzałkowſkich, gdzie wypaśdź miał dekret, odſełaiący ich, o chrzty, śluby, y pogrzeby do Duchowieńſtwa, o wywóz Frankowi z Kraiu pieniędzy, do Kommiſſyi Skarbowey, o fałſzowanie zaś trunków, do ściśleyſzey Indagacyi, a tak; cała ta ſprawa. poſzła *per non ſunt.*

P. *Y cóż zniemi robić ?*

O. Obrócić ich do rękodzieł, fabryk, lub też handlu, ale handlu hurtowego, y rolnictwa. Poodbierać im ſzynki, gdyż oni maiąc ściſłą przyiaźń z liberyą, złodzieiami, y próżnia-

kami; Panów niſzczą y ſzkodę Kraiowi przynoſzą. Lubią czeladź, y chłopców od różnych mayſtrów rozpaiać, a dzieci ſwoich do rzemioſł wzdrygaią ſię oddawać, gdyż u nich to ieſt ohydą, lubo wyraźnie Konſtytucya 1764. Roku zapadła, tego im dozwola y nakazuie. Nie mòwmy atoli tego tylko co do Warſzawy. gdyż to ròwnież do Kraſnego ſtawu, iakoteż y miaſt innych należy.

P. *Jakimże ſpoſobem Neofici utrzymywać ſię mogą w kredycie?*

O. Tak iak y Zydzi, ręcząc ieden za drugiego, goły za nagiego, podpiſuie ſię ich czaſem y kilkudzieſiąt na iednym ſkrypcie. Utrzymuią ſię kradzieżą y ſzacherſtwem. Ukradnie co kto, wnet do nich nieſie, a oni w pòł darmo, rzeczy ſkradzione kupuiąc, zachowuią ſekret nayściśleyſzy, y rzeczami temiż, ſwoie naypełniaią trzoſy, y ſwoie kommody,. Rzadko zaś te rzeczy ſprzedaią w Kraiu, lecz za granicą zawſze. Za granicą zaś wyſzachrowane fanty, u

nas w Polſzcze przedawać zwykli, a to: dla uniknienia poſzlaki.

Trzymaią oni browary, a z tych; piwem ſwoim, ſwoie tylko napełniaią ſzynki, aby wydrwione z wſpół braci pieniądze, między niemi ſzczegulnie miały ſwoią kurrencyą, a potym wychodziły z Kraiu za granicę.

W iakiey zaś kwocie mogą wychodzić, y wychodzą: łatwa kalkulacya = Ma bydź napiſano w regeſtrach ś. p. *Witofa* Prezydenta, że pod czas iego prezydentſtwa, Neofici od 6,000. głów, opłacali codzień ſwemu Patryarſze Frankowi po groſzy 15. od każdey głowy. Co wynoſi na rok, 1.098,000. Daymyż teraz, że ich w Kraiu całym do 24,000. naliczyć można. Więc ci rocznie opłacaliby czyſtego groſza za granicą, *Frankowi*, ktòremu deſpotycznie (iak Turcy Sułtanowi podlegali) 4,392,000. Niech więc tey prawdy dociekaią ci; do których to z urzędu należy; aby Kray naſz, y tak w pieniądze ubogi, niezoſtał wycięczony do reſzty.

P. *Więc Kray zamiaſt użytku, ſzkodę ieſzcze przez nich ponoſi?*

O. A iużci, od tych to Zydòw kontuſzówych, ktòrzy ſekretnie w nocy, w Opatowie odprawiali ſzabaſze, y ktòrych ſchadzka w też dni, w Warſzawie, bywa za Zelazną bramą y na Szulcu.

P. *Daymyż iuż pokòy Przechrztom, kiedyśmy do Szabaſzów przyſzli a wròćmy ſię do Zydów odſelaiąc Neofitow do Deputacyi. Pytam ſię więc, czyli Zydzi mieli dawniey, tę wolnośc, którey dziś koſztuia! lub nie?*

O. Niemieli, co że tak ieſt, przytoczmy tylko Konſtytucye. ſamemu Miaſtu Warſzawie ſłużące, a łatwo przekonamy ſię o prawdzie.

P. *Któreż to ſa Konſtytucye?*

O. Oto te = *Feria 5. poſt Dominicam lætare proxima.*

1483. *Anno* przywiley Bolesława Xcia Mazowieckiego, w Krakowie na Seymie nadany Generalnym, feria 3. *poſt Dominicam* lætare proxima Roku 1527. przez Zygmunta pierwſzego konfirmowany.

1527. Roku, w Krakowie na Seymie Generalnym, feria 3. post Dominicam lætare proxima, przywiley zaczynaiący się od słow = *Sigismundus Dei Gratia Rex Poloniæ &c:*

1538, Roku, Statut Zygmunta I. Vol: *1mo. Tit: de Judæis,* folio 525. *in verbis „ Volumus præterea, ut Judæi non habeant liberam mercandi, in omnibus rebus facultatem &c;*

1562. Konstytucya, Vol: *2do folio* 624. o Zydach, w słowach = „ A iż
„ też Posłowie skarżą, że przez Zydów
„ wszelkie handle, y żywności Mieszczanom, a poddanym naszym są
„ odięte, rozkazuiemy przeto: aby
„ Statut anni 1538. był zachowany
„ we wszystkim.

1565. Roku Konstytucya Vol: *2do.* folio 690. o Kupiectwie Zydowskim

1570. Roku *feria quarta ante Pentecostes,* Zygmunta Augusta y przywiley *post feriam 15. Petri & Pauli,* zaczynaiący się od słow = *Perfida gens Judaica &c:* a daley = *sacro sancte, solo de civitate nostra, antiqua Varsavia,*

ejusque suburbiis, ac circum quaque duobus milliaribus, pulsa, sit, a commansioneque & libero mercaturæ exercitio quovis modo. & prætextu prohibeatur.

1580. Roku w Grodnie. dnia 14. Miesiąca Marca, przywiley Stefana Króla = *Stephanus Dei gratia* &c:

1648. Roku, Władysława IV. o
„ dwie mile od Miasta ruguiący Zy-
„ dów z Warszawy, zakazuiący dóbr
„ osiadać, dworków Szlacheckich,
„ Duchownych, lub iakichkolwiek osób
„ naymować, ani wszelkim sposobem
„ iawnym widomym, lub potaie-
„ mnym, towarów swoich, wszelkich
„ sprzedawać, kupować y one na
„ targ wykładać, prywatnie po do-
„ mach włócząc się y chodząc, nosić,
„ budow albo sklepów otwierać, Ku-
„ piectwa wszelkiém imieniem miane-
„ go prowadzić, likworow wszelkich
„ szynkować, rzeczy skradzionych,
„ nie tylko poświęcanych, ale też y
„ wszelkich od Osób podeyrzanych,
„ iakimkolwiek sposobem y przyczy-

„ną nabywać, wszelkiemi sztukami
„ wynaydzionemi y wymyślonemi
„ pożywienia Mieszczanom naszym
„ wspomnionym odeymować, y od-
„ bierać, y nic nigdy przeciwko pra-
„ wom y przywileiom Mieyskim, ia-
„ wnie, lub nie iawnie czynić, a to
„ pod winami w reskrypcie naszym, y
„ przywileiach wyżey wyrażonych
„ opisami, to iest: pod zebraniem
„ wszelkich rzeczy, towarów. y winy
„ 2,000. Czerw: Złot: podług woli
„ naszey applikowanych, y nieod-
„ stępnie na każdego Zyda wykra-
„ czaiącego wskazaną, nakazuie-
„ my &c:

1613. Konstytucya Vol: III. Fol: 179 Titulo „ Warszawa = w słowach: „ Przywileie od ś. p. Króla Augusta „ w Roku 1570. Miastu Warszawie na- „ dane y aby od każdego nienaru- „ szenie zachowane zostały. „

1676. Konstytucya Vol: 5. folio 386. titulo = Miasto Stara Warszawa w słowach = Prawa, przywileie y wszelkie immunitates.

1663. Reſkrypt Króla Jana III. w Willanowie, w którym te znayduią ſię wyrazy = Żydom, „ w cyrkum- „ ferencyi Warſzawſkiey gdziekol- „ wiek zoſtaiącym, przemieſzkiwać, „ ani handlów żadnych prowadzić, „ pod konfiſkacyą onych, y oſób, „ więzieniem niedopuſzcza ſię, o- „ wſzem, aby na całe kilka mil rugo- „ wani byli, y w Warſzawie bawić ſię „ ni powinni, pod ſurowym karaniem „ w prawie poſpolitem ; przeciwko „ ſprzeciwiaiącym ſię = woli y reſkry- „ ptom naſzym poſtanawiamy.

1765. Przywiley Nayiaśnieyſzego STANISŁAWA AUGUSTA, w którym, Artykuł 25. Konfraternii Ku- „ pieckiey ſłużący, co do Żydów ieſt takowy = „ Ponieważ Żydom prawa, „ y przywileie temu miaſtu ſłużące, y „ dekret Króla Jmci Władyſława ża- „ dnego mieſzkania niepozwalaią „ w tym mieście, tedy Szla: Burmi- „ ſtrzowie, *pro tempore exiſtentes, unâ* „ *cum magiſtratû* „ pilno tego prze- ſtrzegać powinni, aby Żydzi

w Warſzawie, y po przedmieściach nie mieſzkali, a z przeieżdzaiącemi w pilney potrzebie, albo na Sądy dla ſpraw ſwoich, tak ſobie poſtąpić maią, iako pomieniony dekret; aby we wſzyſtkich punktach, miał zawſze ſwoią Exekucyą, tenże *Szl: Burmiſtrz y Magiſtrat, ſtarać ſię o to pilnie powinni*: Doſyć tedy będzie rozumiem y tych praw (które bez Exekucyi: w ſoliałach molom zoſtawione były) do przekonania ſię; iak dawno te parſzywe owieczki, łaydactwem, y ſzacherſtwem iedynie bawiące ſię, urządzić chciano. (1)

P. *Iakże od dawnego czaſu, Zydzi w Polſzcze oſiadli ?*

O. Naród ten gnuśny, y niechluy-

---

(1) Bezrządu Zydow, ich Szalbierſtwa, ſzachrayſtwa, y przeſzkadzania Miaſtom w ich rękodziełach y handlach; nayprzyncypalnieyſzą Epokę naznaczyć można, od tego roku; kiedy władza Magiſtratu ogołocona z praw y prerogatyw; przełaną, zoſtała w rece (że tak rzekę) iedney Oſoby.

ny, wałęſaiący ſię, na końcu XI. lub na początku XII. wieku, prześladowany w Niemczech, y Czechach, do Polſki przenoſić ſię począwſzy, cały Kray naſz, ſwym trądem zaraził, a przez wrodzone ſwemu Geniuſzowi podſtępy, y wykręty; zyſkawſzy u Magnatów, czyli Aryſtokratów dumnych, y łakomych. a oraz y chciwych względy, dał w nadgrodę Polakom, za ich łaſkawe przyięcie od Cudzoziemców, doſyć chlubne nazwiſko.

Polonia eſt Paradiſus Judeorum, & Infernus Ruſticorum.

Naypóźniey zaś do Kraiu naſzego, tey naciſneło ſię hałaſtry, y tego tałałayſtwa; kiedy Józef II. Ceſarz Rzymſki, chcąc ich zrobić czynnemi w Kraiu: Kazał ich brać do Woyſka, uprawiać grunta, obracać do Manufaktur Edukowaćſię w Szkołach publicznych, używać Kraiowego ſtroiu, y zapiſywać ſię w metrykach, ſtoſownie do nazwiſk Kraiòwych.

P. *Niemożnaby też z niemi tegoy u nas uczynić?*

O. Można, y owszem nawet należy. Co do stroiu: zaradzał już temu, y Zygmunt (gdy Żydom Czapki żołte nosić był kazał, ale iak świadczy *Januszewski*, że to uchylił przywileiem pod pokoiową pieczęcią w *Wilnie* wydanym 1534. Roku

P. *Cóż więc z Żydami robić, to iest: iak ich urządzić?*

O. *1mo.* Skassować im Rabinów, którzy ich utrzymuią w bałamuctwie, a drą do ostatniey koszuli.

2do. Niech Dziedzice z przyczyny łakomstwa, za yderkasową opłatą, nie stanowią im Rabinow; ale niech Żydzi sami wybieraią *Sędziow* z pomiędzy siebie, *Chazarów*, *Szkolników*, y *Pisarzòw*, między ktòremi; ma oraz zasiadać Sędzia, y Pisarz Chrześcianin.

3tio. Dekreta ich wszystkie, *fracta pagina*, w Polskim, y Hebreyskim ięzyku, maią bydź pisane, z wolnością ich czytania każdemu.

4to. Niech Sedzia wzwyż wzmiankowany, w szkole ich naucza, a w przypadku sporòw z Religii wyniklych; przez listy okolne, trzech, lub czterech innych, za wiadomością Kommissyi Woiewòdzkiey do rozsądzenia sprawy zwołuie. Sędzia ten, ma bydź tylko trzyletni, z wolnością iednakże go potwierdzenia, ieżeli zasłużyć sobie na to potrafi. W przypadku zaś, gdyby która strona niegodziła się, na dekret zapadły; ma się udać do Kommissyi Woiewództwa *respective* y prosić o Sąd inny, z wolnością iednakże wyższey Appellacyi, lecz to tylko służyć ma w przypadku większey wagi.

5to. Poosadzać ich, bądź prawem Emfiteutycznym na czynszach, bądź zastawnym, lub arendownym, tym naznaczaiąc nadgrody, którzyby przemysłem y pracą, dystyngwowali się nad drugich, a przeto zachecą się do roli, niespuszczaiąc się na mannę y przepiòrki.

6to. Użyć ich, do manufaktur, y rękodzieł, gdyż oni maiąc takież ręce

iak drudzy, czemuż bydź użyci niemogą?

7mo. Okryć ich zupełną opieką. Kraiową, a w przypadku ich pokrzywdzenia, przez kogo bądźkolwiek, *forum* im przyzwoite wyznaczyć, zabespieczaiąc, osobę ich y maiątek.

8vo. Szynki im wcale odebrać, gdyż tym sposobem, krocie utrzymywane łaydaków, złodzieiòw y próżniakòw po Arendach y szynkach, w czynnych y pracowitych, będą się musiały zamienić Ziemi mieszkańców. Którzy krzewiąc w Kraiu manufaktury y rękodzieła, nie tylko że Kray użytecznie zaludnią, ale nawet wpotrzebie, ieżeli nie ręką, to maiątkiem przynaymniey do iego szczęśliwości y wzrostu, będą się mogli przyłożyć. (ł)

9no Zaden Zyd, ani Zydowka, bez *attestatum*, ani w mieście, ani za

(ł) Tego zaś więcey sobie życzyć, aniżeli się spodziewać należy.

miaſtem, miaſteczkiem, lub wſią, mieścić ſię, przechodzić, lub przeieżdzać, aby nie mieli wolności. *Atteſtata* zaś te bydż maią wydawane, od tych Magiſtratur mieyſkich, w ktorych Miaſtach Zydzi mieſzkaią, albolicż, do ktòrych z wydziału należą, lub należeć będą.

Magiſtraty zaś tych tylko za oſiądłych uznaią; ktòrzy pewny ſpoſòb do życia okażą. Tym ſpoſobem, y Miaſta naſze, w gruzach prawie zagrzebane wzniosą ſię, niechluyſtwo, y nieporządek zniknie, ognie tak częſto panować nie będą, ktòre przez niedbałość Zydòw, miaſta całe, Koscioły y Zamki obracały w perzynę, ſłowem, mówiąc: rzecz cała, poſtać daleko odmienną weźmie. = *Konſtantynów, Łuck, Krzemieniec, Oſtróg, Dubno, Lachowice, Berdyczów, Latyczow, Bar, Bracław, Human, Mohylów, Winnica; Włodzimierz, Szarogród, Kaniow. Tulczyn, Zytomierz, Mińſk, Kowno. Pińſk, Brześć Litewſki, Nowogrodek, Kutno, Sochaczew, Opatów. Leſzno, Lewartów,*

&c: &c: zaphane Żydowskiemi budkami, podobnemi, bez naymnieyszey różnicy do chlewow, w miasta wspaniałe, y Kray nasz zdobiące zmienią się, a Cudzoziemcy, widząc w nich kwitnący porządek w krotce ie nie omylnie zaludnią, wnosząc z sobą razem nie tylko osobisty maiątek, ale oraz, y umieiętność sztuk różnych, w których wydoskonaleni Rodacy, pewną Kraiu zabespieczą Exystencyą, dostarczaiąc na potrzeby Rzeplitey tyle, ile ona wymagać będzie.

10*mo*. W ten czas, gdy Żydzi osiadłszy na gruntach, y już zagospodarowawszy się z tychże gruntów, podatki stałe opłacać będą, pogłówne dotąd wybierane od nich: skassować.

11*mo*. Którybykolwiek Żydziak, lat 10. maiący, niebrał się do iakiego rzemiosła; fabryki, służby u Chrześcian (gdyż ci u nich mimo bulle y zakazy służą) tém samém, za złoczyńcę niech będzie poczytany, y tacy, za rekwizycyą każdego z Miast y Wsiów Królewskich, Dziedzicznych, lub Duchownych, obłożeni karą, bez

naymnieyszego oporu, do fabryki, rzemiosła, lub tez na służbę, maią być wydawani natychmiast.

12*do*. Rapporta, niech przed Magistratem regularnie co kwartał składaią, osòb oboiey płci Urodzonych, zmarłych, i lub też wstępuiących w stan małżeński.

13*tio*. Aby Zyd żaden przed 25. rokiem żenić się nie mògł, ani Zydowka iść zamąż przed rokiem 15. y to ieszcze nie w przòd, choćby mięli *annos* iuż *competentes*, pòki nie okażą dostacznego sposobu do życia. Zydowka zaś póty za mąż iść nie ma: pòki własną ręką uprzedzonego motka, wełny, bawełny, lnu, lub konopi &c:&c: nieokaże. Wszakże ten zwyczay, y w Tatarskiey dziczy panuie. Ze zaś to bydż może, bierzmy wzòr z przeszłey Niemiéròwskiey Fabryki Cycow (którą był JW Wincenty Potocki, Podkomorzy Koronny założył, y ktòrą Nayiaśnieyszy Pan, oglądać, raczył Müllera Dyrektora teyże Fabryki zaszczycaiąc Meda-

lem) wſzakże na te Cyce, nie tylko Zydówki przędły bawełnę, ale nawet y moſiędzem wyſadzały formy. Naròd Zydowſki, ieſt to Naròd ciekawy, przymuſić go tylko potrzeba.

14tò. Handle im pozwolić, lecz tym tylko ſzczegulnie, ktòrzy będą na to patentowani, od Kommiſſyi Skarbowey, iako towary Kraiowe wyprowadzaią z Kraiu, y nie wprowadzą (*pod konfiſkatą*) rzeczy ſłużących do zbytku. Nadto ieſzcze, ciż kupcy, powinni mieć *pignus ſufficiens reſponſionis*, a to, pod kaucyą oſiadłego, y maiętnego w. Kraiu Obywatela. Przeciwnie zaś, gdy im przekupſtwo, y kramarſtwo wzbronione niebędzie; nie tylko kupcy Zagraniczni, nieprzybędą do Kraiu naſzego: ale nawet y właśni wynieść ſię będą przymuſzeni z niego. Zarzuci mi kto zapewne, *iż Zydzi taniey ſwoie przedaią towary*? Jeżeli Zydzi, albowiem przedaią zły towar, za dobry na pozòr taniey; a w ſamey iſtocie drożey; przedaiąc nawet częſtokroć Panom (od

których iakowey ſpodziewaią ſię protekcyi) ze ſzkodą, to przeto: aby tym beſpieczniey ich ſłużących, y uboższych Obywatelów, bezkarnie mogli oſzukiwać, y zdzierać w tròynasòb. Czego Kupiec Chrześcianin zapewne nie uczyni; bo ani charakter, ani religia iego tego mu niedopuſzcza.

15*to* Z weryfikować długi Kahalne, dalszych zaciągania, pod przepadkiem zabronić, a dawne, z obwencyi, ſurowo wypłacać kazać, za nieuſkutecznienie ſłuſzne przepiſawſzy kary.

16*to*. Ubior im ſtoſowny do ſtroiu Kraiowego wyznaczyć. Brody i peyſy ſkaſſować. Płaſzcze pokrywki kradzieży, y niechluyſtwa poznoſić. W tym zaś ſtroiu, który im przepiſany będzie, ani atłasòw, Grodetorów, Kitaiek, Kitaiu, lub innych materyi, iakichkolwiek bądź, pròcz ſukna, y to ieſzcze ſukna Kraiowego używać nie maią, gdyż przez to pomnoży ſię wzroſt fabryk Kraiowych.

17*mo*. Kanki, Załużki, Perły, Korale, Sobole, Kuny, złote łańcuchy, zauſznice, medalów y galonów noſzenie, podług prawa, *legis Sumptuariæ* zabronić, a to pod konfiſkatą *ad inſtantiam Delatoris*. Przedawſzy albowiem Zydzi te niepotrzebne Starozakonne ozdoby, które wychodząc z Egiptu (m) może ieſzcze, pod pozorem pożyczki, pokradli) znaczne za to ſummy do Kraiu naſzego wprowadzą, pomnażaiąc kurrencyą pieniędzy. Albożto Pani *Szmulowa*, Pani *Herſzkowa*. lub Pani *Ickowa*, nie będzie mogła wyglądać w ſtroiu Polſkim bez pereł, iak teraz wygląda w Perłach, Koralach, y galonach?

18*vo*. Młode Bachury, y Zydoweczki, niech ſię uczą czytać, y piſać po Polſku, y niech również iak zagranicą, maią prawa do Szkół publicznych chodzenia, pod wymiarem

(m) Exod: 11. & 12. Roku od ſtworzenia świata 2513. przed Narodzeniem Chryſtuſa 1491. Roku.

kary ſurowey na tych: ktòrzyby ſię z nich odważyli natrząſać, przeto: iż ſą Zydami

19no. Używania przeklęctwa; w Kſięgi czarne zapiſywania, *Cherymy, Chayzaki, ſkry, Inſtygacye* zakazy, pod karą śmierci rzetelnego świadczenia broniące, y inne gatunki klątew Arbitralnych (oprócz wyraźnego nieposłuſzeńſtwa, y to, za wiadomością Zwierzchności) ſurowie zakazać; pod ſrogiemi karami, na nieposłuſznych prawu.

20mo. Faktorſtwa, y Lichwiarſtwa, czyli wexlarſtwa; zupełnie zabronić, gdyż Bank Narodowy (coby powinno dla dobra Kraiu koniecznie naſtąpić) ieżli do tego przyidzie: niezliczoną na tem ponoſiłby utratę, a obrotny Sąſiad, zyſkiwał naſze ſrebra, przebiiaiąc ie na ſwoią monetę, iak tego, iuż tyle mamy przykładów.

21mo. Wódkami handlować mogą, lecz niech przedaią ie hurtem, bez ſprzedawania na kwarty. Te zaś wódki, w Magazynach Mieyſkich, maią bydź ſkładane.

22do. Tandeczarſtwo znieść, gdyż Zydzi, pod pozorem ſtarych ſkupowania ſukien, albo domy przezieraią, y one okradaią potym, alboliteż, rzeczy ſkradzione zakupuią od ſłużących, krzywdzących właſnych ſwych Panów, y ſiebie.

23tio. Roznoſzenia towarów po ulicach niech nie maią wolności, a przeto: odeymie im ſię ſpoſob, utrzymywania ſię (iak widzieć ſię daie) w ſzacherſtwie, prożniactwię, leniſtwie, y włoczędze.

24to. Zydzi mogą po miaſtach oſiadać, lecz po tych tylko; z któremi ſą poczynione Konwencye, oſiadłſzy zaś; Juryzdykcyi Mieyſkiey podlegać powinni, nadto ieſzcze, koniecznie należy, aby liczba Familii była przepiſaną, gdyż wielość ich za czaſem, nietylko całe Miaſta, w Miaſta Zydowſkie zamienić może, ale y Krajowi ſtać ſię ſzkodliwą.

P. *Więc taka rzeczą ludnośč z mnieyſzy-ſię, a towary zdrożeią?*

O. Co do ludności mnieyſza o

gałganów, bo gdy Zydów y Neofitów próżniaków, y darmoiedów ubedzie tym samym ludność pomnoży się Chrześcian użytecznych Kraiowi. Co zaś do drogości towarów; iuż mówiło się, pod artykułem XIV. o tém, teraz, to tylko iesze przyda się, że z pomiędzy samychże Zydów, znacznieyszych kupców, od których Kramarze na zarobek własny, brali różne towary, ciż sami Kupcy, z pierwszey (że tak rzekę) ręki, taniey sprzedawać ie będą.

P. *Czyliż to wszystko o Zydach, cóś mi dotąd powiedział!*

O. Nie iesżcze, gdyż o nich foliały napisaćby można. Fałszuią oni papier stęplowany, y na tym Skarb Rzeczypospolitey, przed kilku laty, stracił przeszło 2,000,000. Wyiawieni byli winowaycy, iednakże im, iakoś to się upiekło.

Obrzynali (iak słyszałem) złoto, na *Golubskiem*. y na *Kłopockim*, umieią nawet temuż złotu, bez obrzynania, uymować wagi. Przemycali y

przemycaią Komory, y po kilka ſkrzyń zgalonami, złotem y ſrebrem, do roboty Haftarſkiey, Szmuklerſkiey, y Paſſamońſkiey oraz y robotą gotową na Regimenta Szarſami, Szliſami &c. Zamiaſt pozwolonych ſobie ſześciu Niedziel, y po trzy lata handle w Warſzawie prowadzą. Fabrykować umieią wexle, ſkrypta &c: ſtaiąc ſię przeto okazyą licznych, y długich, a zawikłanych Proceſſów. Wykupuią monetę ſrebrną, y ſrebra, za granicę wywożą, Kray, y tak ubogi ubożąc.

P. *O którychże tu Żydach naywięcey ſłychać w Warſzawie?*

O. Czytałem ia, y ſłyſzałem kiedyś, że tu ſą nayſławnieyſi, *Herſzko Markiewicz*, *Joſiek* y *Herſzko Salamonowicz*, z Poznania. *Noſun*, y *Chaim* z Łaſka. *Maſtul* z Sohaczewa, *Dawid* y *Nutka* z Królewca, *Herſko* y *Icyk* z Brodów, *Pinkas*, *Szmul* ze Lwowa (*n*)

(*n*) Zaſtanawiać ſię należy, iak to świa-tli y cnotliwi Prawodawcy znieść mogą,

Szmul Szeydarz. y *Abraham* z Krakowa, *Herszek* z Szokocina, *Josek*, *Jankiel*, *Szmul*, *Boruch*, y *Gierson* z Piotrkowa. *Banich Herszek*, z *Jozlem*, z Piotrkowa. *Wolek*, *Mosiek Gierson*, y *Leyzor* z Kutna. *Heyzyk*, *Ussev*, *Fiszel*, z Dubna. *Faytel*, *Jayna*, *Moszko* z Ostroga. *Herszko*, *Aurum* z Łucka &c. &c.

P. *Cóż to? Czyliż ci wszyscy Zydzi wymienieni, maią bydź naylepsi, alboli też naygorsi?*

O. Nie wiem. Lecz mòwię tylko, Iż ich tu, wspominaią naywięcey.

P. *Czyli też to prawda, aby Zydzi napadać mieli na Dwory, y rabować Kościoly? gdy w nich nie ma tyle odwagi, aby ich można użyć do Woyska?..*

O. Ze są odważni, y bydź użyci mogą do Woyska, świadkiem iest tego Austrya. gdzie nawet w czasie te

---

aby Zydzi zagraniczni, w naszym Kraiu o urządzeniu Zydów, Sessye na Leśnie składać mogli publiczne.

znieyſzey Woyny Tureckiey, rang, Maiorowſkich y Pułkownikówſkich, przod odwagę, waleczność, y męſtwo dosłużyli ſię. Ze zaś napadaią na Dwory: rzecz nie zawodna, alboż to mało Dworòw od nich wyrzniętych zoſtało? Umieą oni ukryć peyſy, przybrać ſię w mundury, ſadzami u-czernić twarze, zmyślić ięzyk, pod pozorem ſkładu koſztownych ſprzę-tów, kufry z ukrytemi w nich zło-dzieiami ſkładać w Konwentach, y Klaſztorach, zrabowawſzy Obywate-lòw, naygrawaiąc ſię z nich ieſzcze, krew im od przeſtrachu puſzczać, a tym czaſem, gładziuſięko ſpiiać Szam-panka; nawłaſnych Panów, gdy zbliża ſię wypłacenie Rathy z arędy, napa-dać, y onych z całemi domami wy-rzynać.

Umieią oni ſiedząc po karczmach przy traktach, z Zbòycami, y złodzie-iami; mieć *commercia* handlowne, hul-taiów przechowywać, y z niemi, zdobytemi łupami dzielić ſię, umieią ſami, przeieżdżaiących okradać, a po-

tym na złodzieiów zwalać (tym sposobem y ia sam okradziony zostałem) Na te zaś wszystkie zdrożności, y występki Zydowskie; autentyczne złożyć można dowody, bo dekreta, Pale, y szubienice &c.

P. *Alboż y Chrześcianie tego nie czynią?*

O. Prawda, że y my ludźmi iesteśmy, y różnie myślemy, atoli Zydzi daleko częściey to maią w praktyce, gdyż próżnowaniem szczególnie bawiąc się, nie są w stanie wyżywienia siebie, y krociów bachurów, łącząc oraz wydatki, na opłacanie się Rabinom, na podarunki dla przekupstwa, na galony, perły, srebra, y złoto.

P. *Coś ia tu słyszałem ieszcze o iakimsiś Syndyku Warszawskim?*

O. Ale.. ale. och! prawda, żem o nim zapomniał. W moim rozumieniu, iest to złodziey naywyższey rangi, czyli napierwszey klassy. Powiadali mi ci albowiem, ktòrzy okradzieni byli, iż udawszy się do nie-

go, y iemuż opłaciwszy się, swoie odzyskiwali rzeczy, a to w ten sposòb: On, w nocy, z ludźmi zbroyno, przy samychże uszkodzonych, napadał na ich schronienia niektòre, y tamże odsuwaiąc szaffy, y kommody, lazł ukrytemi za niemi dziurami, a po nazwisku, y imieniu,, każdego złodzieia wołaiąc, wskazywał winowaycę. Taki człowiek, niepowinienże bacznego oka Pollicyi ściągnąć na siebie?

P. *Znakiem więc iest; ze Sendyk musi bydź z ich bandy, y równey godzienże kary!*

O. Ha! a iużci nie inaczey, gdyż musiał od nich odbierać rapporta.... ale... ale. Daymyż iuż teraz pokòy peysatym y zaflondranym Zydkom, zostawmy ich, y Neòfitòw Deputacyi, a sami odmówmy sobie wiary wyznanie.

P. *Jakie wyznanie?*

O. Oto to... Mówmyż więc!

WYZNANIE WIARY.

Wierzę, iż za uſilnym ſtaraniem, y pracą, naymędrſzego z Królów STANISŁAWA AUGUSTA, Oyca Oyczyzny, ſtanął dnia 3go Maia 1791. Roku Rząd nowy dla Narodu zbawienny, znoſzący dawny nierząd, wierzę oraz, iż tey świętey Konſtytucyi, każdy poczciwy bronić będzie aż do przelania oſtatniey krwi kropelki. Wierzę, iż Polak nie znaiąc iuż obcey przemocy, wolném oddycha powietrzem, wielbiąc Twórcę ſzczęśliwości ſwoiey. Więrzę, iż Skarb y Woyſko dobrze urządzone wydołaią tak dumnych zuchwalców domowych poſkromić; iako też y obcych naiezdników. Wierzę, iż przy Praw Exekucyi, bez względu na Oſoby, lecz z względu ſzczególnie na wyſtępek, co raz Polſka, więcey wzraſtać, y kwitnąć bedzie. Wiarzę, iż Magiſtratury, wſzelkie bezprawia poprawią, y onym dzielnie zaradzą, a zatém

wierzę, iż y Zydzi z Neofitami razem urządzeni zoſtaną, iż miaſt uſzkadzać nie będą, y iż bawiąc ſię Manufakturami y roli uprawą; w użytecznych Kraiowi przemienią ſię Obywatelòw, y iż tak ſię zachowaią; iakem iuż w punktach powyżſzych namienił. Co day Boże, Amen.